

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 26. III 1949 r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

- Imię i nazwisko: - *Halina Tangowska z d. Kryciańska - wdowa*
- Data i miejsce urodzenia: - *9. V. 1907 w Rjowie*
- Imiona rodziców: - *Judrej i Maria z Zagrobskich*
- Zawód ojca: - *rolnik*
- Przynależność państw. i narod.: - *polka*
- Wyznanie: - *nr. kat.*
- Wykształcenie: - *średnie i II-a lata Wszechnicy*
- Zawód: - *b. inżynierka*
- Miejsce zamieszkania: - *Al. I-cj Armii W.P. 3 nr 25*
- Karalność: - *nie karana*

Byłabym powstania warszawskiego 1944 r. Kontakt miałem w moim domu przy ul. Karłowickiej 51. 1-go sierpnia na terenie naszego domu znajdowali się powstańcy, którzy słod i z umyślą przyległy do mów atakowali poręczy niemieckie na rogi Narbittka i Karłowickiej. Następnie powstańcy wycofali się na Różana. Oddział dom nasz znajdował się jakby w parcie neutralnym - między poręczami polskimi a niemieckimi. Poręcz pierwszy Niemcy wstąpili do naszego

*Narbut* *Tangowska*

domu, ostreliwując i przednio wejściu domu, w dniu 7-go sierpnia 1944 r. Zostali wtedy z naszego domu i pobliskich domów i wiele kabran wzięty meryżni pora starcami. Meryżni ci zostali kabran do khorat na Rakowieckiej, do tzw. "Staifferkasene", dokąd po pewnym czasie Niemcy zrewolili kobietom donosić żywność. Mimo tego rewolena, 16-go czy 17-go sierpnia Niemcy zastrelili z bunkra na rogi Karimierowskiej i Madalińskiego 4 kobiety, które nosiły żywność do "Staifferkasene". Żadne przed tym faktem, koto 10-go sierpnia, Niemcy ze Staifferkasene proponowali powstalcóm za pośrednictwem kobiet poddanie staikom za pośrednictwem kobiet poddanie się, grojąc w wypadku nieprzyjęcia przez powstalców radai niemieckich rozstrzelaniem kaptadników - meryżni w Staifferkasene. Żądania niemieckie zostały odtricone, jak i propozycja przejścia kobiet na Róranu.

21 sierpnia 1944 r. na terenie naszego domu popotindumi było kilku powstalców, którzy po pewnym czasie, nie prowadząc żadnej akcji, wycofali się. Równocześnie pod nasz dom, pedąc przed sobą kobiety podszli Niemcy, którzy ostreliwali pobliskie domy - m. in. sąsiedni dom na Madalińskiego. W tym momencie przestam do domu sąsiedniego, naszego numer... (numeru podać dokładnie nie mogę) 37 albo 39 Madalińskiego. Na hłatec schodowej tego domu zgromadziło się, jak mi się wydaje,

J. Wargomła

ponad czterdzieści osób. Nagle od strony pod-  
wórca i przez okna mieszkania parterowego,  
właśnie do domu, w którym przebywałam,  
zobaczyłam Niemców. Z dwóch stron zostali-  
my przez Niemców obrzejeni granatami i o-  
strzelani. Słyszałam krzyki, widziałam jak  
w okół mnie padają rabinicy - sama odniosłam  
szereg ran na rękach, szyji i w innych  
miejscach. (Świadek przedstawia zaświad-  
czenie z dnia 12.3.1948 r. wystawione przez  
dra F. Kaczanowskiego, dyrektora Państwo-  
wego Szpitala dla psychicznie chorych w Twor-  
kach, stwierdzające fakt odniesienia przez  
świadka Targowskiego ran w czasie powsta-  
nia warszawskiego 1944 r. Po dokonaniu  
inwerytelnego odpisu niniejszego zaś-  
wiadczenia, odpis ten którego został  
do protokołu przesłuchania świadka Tar-  
gowskiego). Zainwestowałam w tej chwili, że  
jeden z żołnierzy niemieckich podpalał  
klatkę schodową, dom raryzma płonął.  
Zdobytam spod kłębów wybiegnąć swego  
7-letniego <sup>wówores</sup> syna i wybiegnąć do bramy,  
tak jak i kilka osób. Widziałam, jak je-  
den z żołnierzy niemieckich rozstrzelał ran-  
nego mężczyznę, który wychodził razem  
ze mną. Żołnierz ten wskazał następnie  
na mnie - krzycząc do niego, gdyż si-  
łyszałam, że mówi po rosyjsku i próbowa-  
łam się salować, mówiąc, że mam rosyjs-  
kie papiery, że mam dziecko. Żołnierz ten  
kazał mi wsiedzieć moje palnikielki. W tym mo-

Targowski

menie straciłam przytomności, odryskataam ja  
w szpitalu przy ul. Chocimskiej; gdzie, jak się  
potem dowiedziałam, razem z innymi rannymi  
mi PK przewiozł mnie z punktu szpitalnego  
SS-Niepokalank przy ul. Kasimierzowskiej 57  
ory 59, dohod kamietono mnie 21-go sierpnia  
1944 r. po egzekucji.

Te osób zgineło w tej egzekucji nie potrafię  
powiedzieć.

Oprócz tej egzekucji, która sama przeży-  
łam, słyszałam o egzekucjach na Kasimie-  
rowskiej 77 i 75 (informacji o tym udzielić  
może syn dorocy domu Kasimierowska 75),  
na Sandomierskiej, na Piławskiej 19 (świad-  
kiem mógłby być Henryk Wilgus, zam. obec-  
nie przy Piławskiej 12a), Rakowieckiej  
- w lokalu cichociemni Naroznego i w więzie-  
niu Mokotowskim.

Na tym protokół zakończono i odczytano:

*[Signature]*

*[Signature]*